Nr 89 Kurytyba, 5 grudnia 1939 Rok XX

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Diretor: **Henrique Zerek**
Gerente: **Padre João Palka**

Adres: **Curitiba — Aven. Dr. Jaime Reis, 582**
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: **Redacção «Lud», C. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.**
Adres telegraficzny: **Redacção «Lud» Curitiba.**

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt kościelnych):
od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu.
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W **Brazylii** 15$000 płatna z góry; półrocznie 8$000; w **Argentynie** 6 pesów; w **Polsce** rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w **Ameryce Północnej** 2.50 dolary; w **Urugwaju** 4 **pezy urugwajskie.**

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgóry płatne.

Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy	5$000
Od 1 » » » 1 » za każdy raz na stronie ogłoszeń	2$300
Od rocznych ogłoszeń zgóry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki	
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam	3$000

Jornal „LUD" **publica-se a noite terças — e sextas feiras**
Curitiba, 5 de dezembro de 1939

CENA NUMERU 300 rejsów.
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarza - Kubisa i Floreckiego.
W S. Paulo: w kioskach na dworcu Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza-Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

O perigo, que corre a Polonia

Wrogowie chcą zatruć ducha Narodu

»A Nação« de Porto Alegre (de 28 de novembro) escreve:

Os corações catolicos se sentem angustiados diante da sorte de seus irmãos de credo, os poloneses, sob o dominio atual de dois partidos politicos, nitidamente anti-cristãos: o nazismo e o comunismo.

E' de apreensões tristissimas o ambiente catolico mundial, a respeito da sorte da igreja polonesa. As ultimas noticias dali chegadas relatam que já se iniciou a bolchevização do territorio polonês, em poder dos russos comunistas.

Na região da Ucrania, principalmente, realizaram-se já violentos atos de estabelecimento do regime comunista. Açulados pelos doutrinarios vermelhos, os camponeses e operarios lançaram-se ao saque e apropriação das terras, dos imoveis e dos demais bens dos proprietarios da região.

Em Grodno, a ação foi ainda mais violenta, pois os espoliados se defenderam e a radio emissora de Moscou anunciou que, refugiados na catedral, ali se defenderam ferozmente oficiais poloneses e proprietarios, tendo sido preciso desalojal-os de dentro do templo, por meio de granadas de mão. Feitos prisioneiros, foram depois fuzilados em represalia á sua atitude de defesa e ao fato de terem morrido soldados e oficiais do exerito vermelho, durante a refrega.

O que se salienta de tudo isso, é a vontade inabalavel do governo russo de bolchevizar o mundo.

Essa atitude dos aliados da Alemanha, vem desmentir cabalmente aquela asserção do sr. Ribbentrop, de que Komintern e governo russo eram coisas diversas.

Razão sobra, portando, á Igreja que já afirmou, mais de uma vez, pela voz de seus pontifices, que não é possivel a união da civilização cristã com o comunismo.

A finalidade precipua do governo russo é a bolchevização do mundo. Não se pode duvidar disso. Os fatos provam-no eloquentemente.

A Polonia catolica recem conquistada, vê-se, desde logo ás voltas com o comunismo, que se vem estabelecendo nos seus campos, cidades e aldeias.

Por isso, é com grande dor, no que acompanhamos o sentir do Santo Padre, que vemos a Polonia catolica sofrendo, como sofreu a Espanha catolica, o dominio do governo comunista.

Nós que estivemos a pique de ter a mesma sorte da Espanha e agora da Polonia, podemos compreender perfeitamente o que representa para a martirizada nação catolica do norte europeu, essa sujeição ao comunismo.

A religião não será poupada. Os templos serão destruidos ou utilizados para misteres outros, antagonicos dos atuais. Os sem-Deus começarão a agir para erradicar do coração da mocidade a doutrina cristã e a politica secreta se encarregará de denominar ou fazer silenciar, por qualquer meio, os recalcitrantes, os que protestarem, os que defenderem a sua fé.

De todos os males que ora impendem sobre a miseria Polonia esse será o mais negro e o mais tragico.

Oremos catolicos, por nossos irmãos poloneses, vitimas de sua fidelidade ao credo, que é tambem o nosso credo.

Najgorszy wróg co zatruwa ducha

Portoalegreński dziennik »A Nação« z 28 ub. m. tak pisze:

Serca katolików pełne są niepokoju o los swych braci katolików-polaków, którzy znajdują się pod panowaniem dwóch systemów bezbożniczych. Równocześnie cały świat katolicki dręczy troska o los kościołów w Polsce. Ostatnie wiadomości z Polski wykazują, że na terenie zajętym rozpoczęto dzieło bolszewizacji.

Na wschodzie Podola zwłaszcza dokonują się różne akty gwałtu przy zaprowadzadzaniu rządów komunistycznych. Podburzani przez czerwonych agitatorów, wieśniacy i robotnicy rabują ziemię i dobytek właścicieli.

W Grodnie działalność komunistyczna jest jeszcze gwałtowniejsza, ponieważ właściciele bronili się zacięcie.

Radio z Moskwy donosi, że wielu obywateli oraz oficerowie schronili się do katedry i stamtąd bronili się z takim uporem, że trzeba było użyć granatów, by ich ująć.

Gdy tacy dostaną się do niewoli, rozstrzeliwuje się ich natychmiast, za to, że się bronili i że w obronie swej, zabili czerwonych żołnierzy.

W tych wszystkich posunięciach bolszewików przebija się chęć uparta — zbolszewizowania całego świata.

Stanowisko sprzymierzeńców zbija dawniejsze twierdzenie Ribbentropa, że Komintern i rząd rosyjski to dwie różne rzeczy.

Powyższe fakty dowodzą, co stwierdził jeszcze raz Kościół przez usta swych biskupów, że niemożliwą jest rzeczą pogodzić cywilizację chrześcijańską z komunizmem.

Ostatecznym celem rządu sowieckiego jest bolszewizacja świata i w to nikt nie może wątpić.

Fakty bowiem potwierdzają słowa. Polsce katolickiej, świeżo zajętej, narzuca się ustrój komunistyczny, zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, w miastach i miasteczkach.

Dlatego odczuwamy ból wespół ze Stolicą Piotrową, kiedy widzimy, jak katolicka Polska cierpi na wzór katolickiej Hiszpanii, gdy była pod rządami komunistów. My, którzy byliśmy narażeni na los Hiszpanii, a obecnie Polski, doskonale możemy pojąć, na jakie męczeństwa wystawiony jest naród katolicki, północno-europejski, oddany na pastwę komuzizmu.

Religia nie będzie oszczędzana. Świątynie będą zniszczone lub oddane na inne cele wprost przeciwne, jak dotychczas. Odrzuciwszy Boga, bolszewicy zabiorą się do roboty, aby wyrwać z serc młodzieży chrześcijańską naukę. Polityka zaś skryta wszelkimi sposobami zmusi do posłuchu lub do milczenia tych wszystkich »krnąbrnych«, którzy odważą się protestować lub bronić swej wiary.

Ze wszystkich nieszczęść, jakie teraz zagrażają nieszczęśliwej Polsce, to prześladowanie będzie najsmutniejsze i najtragiczniejsze.

Módlmy się, my, katolicy za naszych braci-polaków, którzy stali się ofiarami wierności dla swej wiary, która jest także i naszą wiarą.

TERRIVEL OPRESSÃO NA POLONIA
KRWAWA GOSPODARKA NIEMCÓW W POLSCE

Paris, (H.—Agencia Franceza) —No protesto publicado pelo Centro de Informação e Documentação do governo polonez o General Sikorski, Presidente do Conselho de Ministros da Polonia, declarou: »O governo polonez publicará um livro official sobre as atrocidades alemãs, mas deve-se dizer desde agora ao mundo: A terra poloneza, sob o jugo germanico, sofre martyrio sem nome. Não ha dia nem logar em que execuções individuaes ou collectivas não se desenrolem. Os bens são pilhados, os proprietarios privados das suas terras e deportados com suas familias. Os cidadãos mais conhecidos pelo seu patriotismo são fuzilados. Os professores da Universidade de Cracovia, cujo renome conta seis seculos, são deportados para o fundo da Alemanha... Terrivel opressão torna-se o pão quotidiano de milhões de homens... Uma vez mais os alemães aprenderão que agindo dessa maneira não ganham gloria, mas vergonha, não ganham vitoria, mas desastre. A Polonia, na mais dura provação que já lhe foi imposta, retemperará a vontade de defesa e de luta sem desfalecimento. O mundo a reerguerá em nome da justiça. Deus julgará e punirá os culpados«.

* * *

Rioski »Jornal do Commercio« zamieszcza za francuską agencją »Havas« następujące oświadczenie generała Sikorskiego:

»Rząd Polski wyda wkrótce urzędową księgę, która będzie zawierać opisy okrucieństw niemieckich; teraz już jednak trzeba przypomnieć całemu światu, że ziemie polskie, pozostające pod jarzmem germańskim, cierpią nie dające się opisać męczeństwo. Nie ma dnia, ani miejsca, by nie dokonywano pojedyńczych lub zbiorowych egzekucyj. Dokonuje się rabunku majątków, pozbawia właścicieli ich własnych ziem i wydala się całe rodziny. Obywateli, znanych jako gorących patriotów, skazuje się na rozstrzelanie. Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, który słynął z nauki od sześciu wieków, deportowano w głąb Niemiec... Straszny ucisk staje się codziennym chlebem dla milionów ludzi... Niemcy jeszcze raz kiedyś przekonają się, że postępując w ten sposób, nie zdobędą chwały i zwycięstwa, lecz wstyd i klęskę. Polska w czasie najcięższej próby, jaka jej została nałożona, wyjdzie z niej z zahartowaną wolą, by bronić swej wolności. Świat ją podniesie w imię sprawiedliwości. Bóg osądzi i ukarze winnych«.

Ultimas noticias

Londres, 4 (Broadcasting Corporation, emissora inglêsa).— O exercito inglez será aumentado por 250.000 soldados da classe de 20 a 23 anos de idade acôrdo com a proclamação real. Esta medida foi tomada de conformidade com o decreto real, publicado no inicio da guerra e que diz que todos os homens validos do reino unido, de 18 a 41 anos de idade, podem ser chamados ás armas.

— Toda a imprensa do mundo exceto a alemã, condena a invasão russa á Finlandia. O jornal argentino «La Nacion» escreve que esse ato de violencia deve ser considerado—monstruoso. O ultimo assalto russo não difere em nada ao da Alemanha levado a cabo contra a Polonia. A guerra não deve cessar—termina o jornal—até que as vitimas dessas violenciam não obtenham a satisfação completa dos invasores.

— Foi aceito nesta capital com viva satisfação um artigo do jornal argentino «La Nacion» que diz: «Diferem muito os metodos empregados nesta guerra pela Inglaterra e pela Alemanha. Emquanto que a atividade belica britanica afeta somente os interesses dos Estado neutros, a ação germanica põe em perigo não sò os interesses, mas tambem as vidas humanas.

— A invasão sovietica contra a Finlandia repercutiu largamente nos Estados Unidos. O presidente Roosevelt numa conferencia de imprensa declarou que a invasão russa impresionou profundamente o povo americano. Esse ato violento põe em perigo todos os povos a se governarem por si mesmos. Todas as nações civilisadas devem condenar esta metodo de atentar com as armas contra a independencia dos pequenos Estados.

— Noticias chegadas da Finlandia dizem que os finlandêses abateram hoje 15 aparelho de bombardeio russos e fizeram 100 prisioneiros no istmo de Karelia. 15 bombas sovieticas cairam sobre o bairo operario de Helsinki, causando grandes danos materiais e vitimas entre a população civil. Todas as ruas da capital finlandeza estão cheia de fragmento de vidro das janelas quebradas. Lavram incendios em varios pontos da cidade. Foram tambem lançadas bombas sobre um deposito de munições que, entretanto, sendo bem resguardado, não explodiu.

— O governo norte—americano cogita em suspender a exportação de aeroplanos á Russia Sovietica em virtude da agressão á Finlandia. O Sr. Cordell Hull, secretario de estado da U.S.A. declarou que esperava novos e mais detalhados informes sobre essa invasão.

— Segundo o exemplo da Camara dos Deputados, o Senado francês conferiu ao Sr. Daladier plenos poderes, emquanto durar guerra com 259 votos contra 23.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Londyn, 4, (B. C.B. agencja angielska).—Wojsko angielskie powiększyło się o 250.000 żołnierzy złożonych z roczników od 9—12. Zarządzenie to jest zgodne z dekretem królewskim, opublikowanym na początku wojny. Dekret ten zawierał w sobie paragraf, że wszyscy mężczyźni—od 18 do 41 roku życia, którzy są zdatni do służby wojskowej, mogą być w każdej chwili powołani pod broń.

— Prasa całego świata, prócz niemieckiej, potępia bolszewicki najazd na Finlandię. Dziennik argentyński »La Nacion« pisze, że czyn gwałtu powinno się uważać za coś potwornego. Rosja naśladuje niecną robotę Niemiec. Wojna dzisiejsza nie może się skończyć wcześniej, aż ofiary gwałtu otrzymają całkowite odszkodowanie od napastników.

— Z wielkim zadowoleniem przyjęto w Londynie artykuł argentynskiej gazety »La Nacion«, która między innymi pisze: »Angielska metoda walki w obecnej wojnie wielce różni się od metody niemieckiej. Podczas bowiem, kiedy angielska działalność wojenna narusza interesy państw neutralnych, to akcja niemiecka zagraża nie tylko interesom owych państw, lecz także życiu ludzkiemu

— Napad bolszewików na Finlandię odbił się szerokim echem w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Roosevelt w wywiadzie prasowym oświadczył, że inwazja bolszewicka głęboko dotknęła naród amerykański. Ten nowy wypadek gwałtu stanowi niebezpieczeństwo dla narodów niepodległych. Wszystkie narody cywilizowane winny zbrojnie wystąpić w obronie małych państw.

— Finlandczycy zestrzelili onegdaj 15 bombowców bolszewickich i wzięli 100 jeńców. W okolicach Karelii 15 bomb sowieckich spadło na dzielnicę robotniczą w Helsinkach, wyrządzając straty materialne oraz zabijając wielu z ludności cywilnej. W różnych punktach miasta wybuchły pożary. Skład broni w Helsinkach obrzucili bolszewicy bombami, lecz do eksplozji tegoż nie doszło, dzięki akcji ochronnej finlandczyków.

— Rząd Stanów Zjednoczonych zamierza zaprzestać wysyłki samolotów do Rosji Sowieckiej, z powodu jej napadu na Finlandię. Sekretarz Stanu, Cordell Hull, oczekuje jeszcze na szczegółowe wiadomości o inwazji Sowietów.

— Za przykładem Izby Deputowanych, senat francuski, głosami 259 przeciw 23, powierzył premierowi Daladier pełną władzę na czas wojny.

MEMORANDUM POLONES sobre as atrocidades alemãs

Rio, 4—Informa de Londres a agencia inglêsa »Reuter« que o embaixador da Polonia entregou hoje a lord Halifax, ministro do exterior, um memorandum do govêrno polones sobre os horrores do regimem alemão na Polonia.

Lord Halifax manifestou ao diploma ta polones sua profunda indignação, prometendo ao mesmo tempo dar toda a sua atenção ao referido memorandum.

Memoriał Polski.

Agencja angielska »Reuter« komunikuje, że polski ambasador w Londynie wręczył onegdaj lordowi Halifaxowi memoriał polskiego rządu, w którym zawierają się wszystkie zbrodnie niemieckich rządów w Polsce. Lord Halifax wyraził polskiemu dyplomacie, że solidaryzuje się ze stanowiskiem rządu polskiego i zapewnił, że uczyni wszystko co się odnosi do wyżej wspomnianego memoriału.

Z Brazylii

Odznaczenie gen. José Pinto.

Agencja brazylijska donosi z Rio, że w tamtejszej ambasadzie Peru odbyła się uroczystość, bardzo wymowna. Oto ambasador Peru, Jorge Prado odznaczył generała José Pinto złotym medalem »Orderu Południa«. Odznaczenie to jest dowodem uznania, jakie żywi państwo Peru do osoby generała José Pinto.

Ambasador Jorge Prado wręczając odznaczenie, powiedział, że kraj jego kierował się uczuciem sprawiedliwości, wyróżniając generała José Pinto Wyróżnienie to jest zapewnieniem podziwu i sympatii dla generała ze strony Peru.

Rejestracja obcokrajowców.

W ostatnim numerze »Ludu« podaliśmy, iż dekretem Prezydenta Republiki, została przedłużona rejestracja obcokrajowców zamieszkałych w Brazylii. Termin rejestracji skończy się z dniem 30-go czerwca 1940 roku, a nie, jak mylnie podaliśmy z końcem roku 1940.

Pomimo przedłużenia terminu nie należy odkładać rejestracji na ostatnie dnie, lecz przeprowadzić ją jaknajprędzej.

Eksport Brazylii od stycznia do września.

Od miesiąca stycznia do września b. r. Brazylia wyeksportowała różnych towarów wartości 4.244.443:000$000. W tej sumie pierwsze miejsce zabierają produkty żywnościowe, których wyeksportowano za 2.340.303:000$000. W produktach żywnościowych jest zaliczona kawa na sumę — — — — 1.665.167:000$000. Drugie miejsce zajmuje kakao, trzecie konserwy mięsne, czwarte mięsa zamrożone. Następnie figurują banany, pomarańcze, herwamate, cukier i kukurydza.

Za pozostałą sumę 1.904.104:000$000 wyeksportowano z Brazylii surowców, żywych zwierząt, oraz wyrobów fabrycznych.

Rejestracja obcokrajowców

Z Belo Horizonte donoszą, że dotychczas zarejestrowało się w Stanie Minas zaledwie 861 zamieszkałych tam obcokrajowców. Liczbę cudzoziemców w całym Stanie oblicza się na 50 tysięcy, z tych, w Belo Horizonte zamieszkuje 12 tysięcy.

Przemiał zboża

Zgodnie z ostatnimi instrukcjami wydanymi przez rząd Federalny, tylko następującym firmom jest dozwolone mielenie pszenicy: Matarazzo w São Paulo, Moinho da Luz w Rio i Moinho Esperança w Porto Alegre.

»Boateiros«

W mieście Campos (Stan Rio) uwięziono kilkanaście osób za rozsiewanie niewłaściwych wieści. Między nimi znajduje się urzędnik Antonio Carlos Paiva Muniz, delegat sekretariatu finansów Stanu Rio w tym mieście.

Wystawa w Santa Maria.

Na Wystawę Stanową w mieście Santa Maria przybyło przeszło 40.000 osób, z różnych bliższych i dalszych okolic.

Burza w Jaguari

Miasteczko Jaguari w Rio Grande do Sul, nawiedziła ostatnio gwałtowna burza, która zniszczyła wiele domów, między innymi elektrownię, kooperatywę tytoniu, klub i kościół.

Prefekt miasteczka zwrócił się do rządu o zapomogę.

Czytelnicy z kolonii Orle.

Czytelnikom z kolonii Orle donosimy, że agentem »Ludu« w tamtejszej miejscowości jest p. Dominik Mazur. Na jego ręce prosimy uiszczać prenumeraty »Ludu«. U p. Mazura można nabyć także Kalendarze »Ludu« na 1940 rok. Red.

OŚWIADCZENIE

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że nieodpowiedzialni, małoskrupulatni, pokątni pośrednicy rozgłaszają, jakoby jedynie tłómaczenia dokonywane w innych biurach były ważne dla Władz, zawiadamiam, że to nie jest zgodne z prawdą. Moje biuro, jak dotychczas, podejmuje się tłómaczeń dla sądów, urzędów, policji, i t. d., i za ważność ich biorę pełną odpowiedzialność.

Kurytyba, 23 listopada 1939 r.

B. O. Roguski — adwokat

Praça Tiradentes 509 — 2 gie piętro.

Parański Komitet Pomocy

Ofiarom Wojny w Polsce

LIST OD ANGIELSKIEGO KRZYŻA CZERWONEGO W KURYTYBIE.

Exmo. Snr. Presidente Curitiba, 2 de dezembro de 1939.
do Comité de Socorro ás Vitimas de Guerra na Polonia -
N/Capital

Saudações

Tenho a honra de comunicar á V. Excia. que no dia 16 de novembro p. p. houve uma reunião da Colonia Ingleza domiciliada nesta Capital, onde foi debatido a questão de angariar fundos destinados a socorrer da guerra em conjunto com a Cruz Vermelha Britanica.

Foi então proposto pela Senhora D. Luisa Bueno Gomm, para que fosse entregue ao Comité de Socorro as Vitimas na Polonia a quantia de Rs. 500$000, cuja moção foi aceita por unanimidade.

Tenho portanto a honra de incluir um cheque sobre o Bank of London & South America Ltd. no valor de 500$000, para ser empregado por este Comité na maneira mais util aos nossos aliados, que sofrem tão injusta invasão.

Desejo juntar os meus votos aos da Colonia Britanica de Curitiba, para o bom exito desta tão nobre e humanitaria obra.

Atenciosamente (Harry B. Gomm)
Vice Consul Inglez Interino.

POSIEDZENIE KOMITETU.

Wczoraj w Klubie Curitibano odbyło się posiedzenie członków Parańskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce. Posiedzeniu przewodniczył prezes do Victor de Amaral.

Między innymi, na posiedzeniu przedstawiono dotychczasowy wynik działalności Komitetu, który przedstawia się następująco: Korespondencja 136; List zbiórkowych rozdano w Stanach Parana i Santa Catharina)—242; dotychczas zebrano 30 920$400; z tej sumy już poprzednio 15:000$000 przekazano do Centralnego Komitetu Rioskiego; postanowiono wysłać w tych dniach dalszą kwotę 15:000$000 do Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce w Rio de Janeiro, dla przekazania ich polskim ofiarom wojny. Ponadto grono pań przy Komitecie zainicjowało zbiórkę odzieży; pierwszy większy transport odzieży zostanie wysłany w tych dniach z Kurytyby.

Rozpoczęto akcję sprzedaży znaczków Komitetu na dochód ofiar wojny w Polsce. Rozpoczęto wymianę korespondencji z jeńcami polskimi, poszukiwania zaginionych i t. p. Nawiązano kontakt z różnymi organizacjami, zapraszając je do współpracy na dochód ofiar wojny w Polsce.

Czyni się zabiegi w celu utworzenia podkomitetów w »interiorze«.

Przygotowuje się wyświetlania filmów polskich i brazylijskich na dochód Komitetu.

W składzie prezydium Komitetu zaszła zmiana. II gi sekretarz, inżynier Stefan Jankowski, z powodu złego stanu zdrowia i wyjazdu z tym złączonego, prosił o zwolnienie go z obowiązków. Uznając rację, prezydium zgodziło się na to, dziękując p. Jankowskiemu za wielkie usługi i pomoc oddaną Komitetowi zwłaszcza w okresie jego organizowania.

Na opróżnione miejsce II-go sekretarza zaproszono p. Radzimińskiego młodego prawnika.

Prezydium postanowiło wyrazić wszystkim Ofiarodawcom głębokie podziękowanie za złożone ofiary.

ORGANIZACYJNE ZEBRANIE SEKCJI PAŃ.

Jak się dowiadujemy, dziś wieczorem w Klubie Curitibano ma się odbyć organizacyjne posiedzenie pań, w celu powołania do życia Sekcji Pań przy Parańskim Komitecie Ofiarom Wojny w Polsce.

Udział w posiedzeniu oraz pomoc w akcji humanitarnej przyrzekły: Pani Anita Ribas, Pani Anna Messias do Amaral, Pani Irena Gieburowska i liczne grono pań.

DALSZA WYSYŁKA PIENIĘDZY.

Stosownie do uchwały prezydium Komitetu wysłano dnia 5 go b. m. dalszą ratę w wysokości 15:000$000 do Centralnego Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce dla przekazania jej polskim ofiarom wojny.

OFIARY NA KOM. POMOCY OFIAROM WOJNY W POLSCE

Z przeniesienia	**29:825$400**
Z listy Redakcji »Ludu«: Elżbieta Macioszek 50$, Stanisława Koralewska 25$, Siostry Miłosierdzia z Portão 20$. Razem	**95$000**
Z listy Mieczysława Floreckiego w Kurytybie: Mieczysław Florecki **300$000**, Ludwik Woźniak 20$, Ziółkowski 10$, Jan Burakowski z Murici 10$, S. Trojan 5$, F. Defert 3$, P. Polakowski 1$. Razem	**349$000**
Z listy Jana Knerka z Getulio Vargas, Klm. 13: Złożyli po 10$: Władysław Głowacki, Edward Głowacki, Władysław Miętkiewicz, Antoni Duraczyński, Marcel Kamański, Władysław Kamański, Ignacy Połłom, Stanisław Miętkiewicz; Złożyli po 5$: W. Garstka, F. Szydłowski, J. Zawierucha, S. Głowacki, J. Klimkowski, M. Pacholski, J. Knerek; F. Knerek, M. Garstka 1$. Razem	**121$000**
Z listy Antoniego Kochanowskiego w Kurytybie: Antoni Kochanowski 20$, Kazimierz Sienkiewicz 10$. Razem	**30$000**
Kolonia Angielska w Kurytybie (Cruz Vermelha Britanica)	**500$000**
(Ciąg dalszy nastąpi) Razem	**30:920$400**

Comité de Socorro ás Vitimas da Guerra na Polonia.
Curitiba – Av. Dr. Jaime Reis, 583 – Caixa Postal 155—**Paraná**

Pielgrzymka do Rocio odłożona na 14 stycznia

Zapowiedziana na przyszłą niedzielę pielgrzymka do Rocio, z powodu ciągłych deszczów i niepewnej pogody, została odłożona na 14 stycznia b. r. (niedziela).

Bilety pielgrzymkowe już sprzedane będą ważne na pielgrzymkę w dniu 14 go stycznia. W dalszym ciągu można nabywać bilety na pielgrzymkę, aż do dnia 9 go stycznia.

Upraszamy Szan. Czytelników »Ludu«, ażeby chcieli poinformować o odłożeniu pielgrzymki swych sąsiadów, którzy nabyli bilety

Zjednoczenie Katolickie.

Tydzień w Berlinie,

który zadecydował o wojnie

Jak Hitler odroczył rozkaz napadu na Polskę po dramatycznej rozmowie z ambasadorem Francji.

II.

Ciąg dalszy sprawozdania »Petit Parisien«.

Ribbentrop, po wylądowaniu na lotnisku, udał się natychmiast do Hitlera, aby mu zdać sprawozdanie.

— Niemcy mogą być obecnie bez obaw, w stosunku do Sowietów. Mogą więc rzucić się na Polskę.

Koncentracja wojsk zmotoryzowanych została przeprowadzona tego samego wieczoru. Atak wyznaczono na pojutrze, 26-go sierpnia, w pierwszych godzinach porannych...

26-go w południe Hitler zgromadził dookoła siebie głównych dowódców wojskowych. Ustalono ostatnie szczegóły napadu.

Taktyka.

Przed napadem rząd Rzeszy postanowił jednak zainicjować małą grę dyplomatyczną. Spróbowano, czy nie uda się w ostatniej chwili nakłonić Anglii i Francji do wycofania się z zatargu niemiecko polskiego. Dlatego ambasadora Anglii, którego przyjął zaraz popołudniu, Hitler chciał olśnić projektem ostatecznego układu między Rzeszą a Anglią, pod warunkiem, że... pozostawi się Niemcom wolną rękę w stosunku do Polski.

Hitler swoją „wspaniałomyślność" posunął tak daleko, że zaofiarował nawet zapewnienie ochrony interesów angielskich na całym świecie...

Fuehrer rozgniewany.

Tegoż samego dnia po południu powołano do Hitlera ambasadora Francji. Kanclerz miał napięty wyraz twarzy, na której odbijały się przejścia ostatnich dni. — Zaledwie wymieniono słowa powitalne, kiedy Hitler bez jakiegokolwiek wstępu zaczął gwałtownie oskarżać Polskę.

— Mniejszość niemiecka w Polsce jest torturowana — grzmiał Hitler.— Popełnia się na niej nieprawdopodobne wprost okropności. Cierpliwość Niemiec dobiegła końca. Rzesza nie będzie mogła więcej tolerować podobnego postępowania. Wobec Francji żywi uczucia najbardziej pokojowe. Byłoby mu przykro, gdyby z powodu Polski musiał prowadzić wojnę z Francją. Jednakowoż miara się przebrała.

— Niech pan to oświadczy p. Daladierowi—zakończył Hitler, wstając aby pożegnać się.

Żołnierskie słowo honoru ambasadora francuskiego.

Ambasador Coulondre nie należy jednak do tych, którzy pozwalają sobie cokolwiek narzucić. Udał więc, jakoby nie zrozumiał, że dano mu znać, iż rozmowa jest skończona. Zna on bowiem sposoby udawania kierowników Trzeciej Rzeszy.

Przypomina sobie, że nazajutrz po Monachium kilku z nich chwaliło się, że wymyślili 99 procent rzekomych okropności, jakich Niemcy mieli doznawać w Sudetach.

W kilku słowach dał więc Hitlerowi do zrozumienia, że nie pozwoli się wprowadzić w błąd, i że oskarżenia przeciw Polsce nie uczyniły na nim żadnego wrażenia.

— Jest moim obowiązkiem — oświadczył ambasador Hitlerowi — nie pozostawić panu żadnych złudzeń co do stanowiska mego kraju. Przekażę p. Daladierowi treść pańskich wywodów. Już jednak obecnie mogę zapewnić, że jeżeli pan zaatakuje Polskę, Francja chwyci za broń! Daję panu na to moje żołnierskie słowo honoru!...

Odroczenie wybuchu wojny.

Jakie myśli przewijały się przez umysł Hitlera wieczorem 25-go sierpnia, po rozmowie z ambasadorem Francji?

Czy zaczął się wahać pod wpływem kategorycznego zapewnienia ambasadora, że w razie ataku na Polskę Francja chwyci za broń?

Czy może miał jeszcze jakieś nadzieje, że uda mu się nakłonić Francję do zmiany stanowiska?

Faktem jest, że późno w nocy na 26-go sierpnia dano polecenia wstrzymania się z napadem wojsk niemieckich na Polskę, przewidzianym na godziny ranne. Wstrzymanie rozkazu nastąpiło dosłownie w ostatniej chwili. Niektóre jednostki nie zawiadomiono na czas, — to też w dn. 26 o godz. 6 min. 45 rano trzy graniczne posterunki polskie zostały zaatakowane przez Niemców.

Rząd niemiecki nie miał już jednak czasu na cofnięcie zarządzeń gospodarczych, które miały wejść w życie z chwilą wybuchu wojny.

Karty na żywność...

Ludność niemiecka, budząc się rano 26-go sierpnia, dowiedziała się więc, że odtąd będzie poddana różnego rodzaju ograniczeniom nie tylko pod względem żywności, lecz także odzieży, obuwia, mydła. Na wszystkie te artykuły będą wydane karty.

Wszystkie sklepy z artykułami spożywczymi, z wyrobami włókienniczymi i obuwiem zaczęły się opróżniać. Od 28-go niemożliwym było zakupić parę pończoch bez osobnego zezwolenia władz.

Widmo głodu.

Wrażenie wywołane na ludności tymi zarządzeniami było katastrofalne. Ludności niemieckiej zaprezentowała się wojna ze strony, której się najbardziej obawiano. Przypomniały się lata 1914 – 18, głód, cierpienia, brak odzieży i obuwia.

Ulice Berlina przybrały w jednej chwili przygnębiający wyraz.

Z przerażeniem przyglądała się ludność stolicy niekończącym się sznurom zarekwirowanych pojazdów prywatnych. Obserwowała z niepokojem ustawianie armat przeciwlotniczych na dachach wysokich gmachów.

Kpiny prasy niemieckiej.

Prasa niemiecka starała się rozwiązać złe wrażenie, wywołane na ludności przez wprowadzenie kart na żywność. Cynicznie „wyjaśniała" więc prasa, że wprowadzenie kart jest dowodem... nadmiaru żywności w Rzeszy. Karty zapewnią, że cokolwiek przyjdzie, ludności nie zabraknie niczego...

W tej samej jednak chwili zaczęły się tworzyć pierwsze ogonki przed składami rzeźnickimi, otwartymi tylko 2 godziny w ciągu dnia. Po wyczerpaniu małych zapasów rzeźnicy odsyłali klientów, bez możności zaspokojenia ich żądań

Zabawa w ciuciubabkę z »Gestapo«.

Do tego wszystkiego doszedł nowy znak powagi sytuacji. Wszystkim zagranicznym attache wojskowym zakomunikowało ministerstwo wojny, że nie wolno im bez specjalnego zezwolenia wydalać się z Berlina.

Od tej chwili w pobliżu gmachu ambasady francuskiej stały dwa samochody, kierowane przez agentów „Gestapo", starających się zachować możliwie dyskretnie. Każdy oficer, opuszczający ambasadę w samochodzie, był śledzony przez agentów.

Jedną z rozrywek tych ostatnich dni była dla młodszych oficerów ambasady zabawa w ciuciubabkę z agentami. Otóż bez potrzeby opuszczano ambasadę, starając się w czasie drogi zagubić sług gończych p. Himmlera.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JEDNAJMY NOWYCH CZYTELNIKÓW

Jesteśmy pewni, że nasz gorący apel do Przyjaciół »Ludu«, by jednali nam nowych czytelników nie pozostanie bez echa.

W dzisiejszych czasach, gazeta staje się niemal tak potrzebną jak chleb powszedni. Jak to czulibyśmy się odosobnieni od wielkiego świata i ważnych spraw całych narodów, gdyby nam zabrakło gazety.

Bylibyśmy zdani tylko na jakieś niepewne, poprzekręcane, niekiedy nawet zmyślone wieści podawane z ust do ust. W takich wypadkach niewiadomo, co jest prawdą, co fałszem a co bajką.

Z jakim to politowaniem patrzymy na tych ludzi, co nie czytając gazety, zasłyszeli gdzieś we wendzie, czy u sąsiada jakieś wieści, ale tak poprzekręcane, naiwne, nieprawdopodobne, że śmiech nas bierze, gdy taki człowiek nam je opowiada.

Człowiek, który prenumeruje stale jakieś pożyteczne pismo, znajdzie w nim zawsze jasno ujęte nawet najbardziej zawiłe sprawy. Po za tym, każdy człowiek, czytając rozumnie swe pismo wyrabia sobie jasny pogląd na wszystkie sprawy.

Tak, korzyści z prenumerowania »Ludu« są bardzo wielkie. Wiele jednak osób tego nie docenia. Tych winniśmy o tym pouczać i zachęcać, by sobie teraz z Nowym Rokiem zaprenumerowali »Lud«.

Powiększając liczbę prenumeratorów »Ludu«, wzmacniamy swe ulubione pismo.

To też niech każdy Czytelnik »Ludu«, zdający sobie sprawę, jak ważnym jest, by jaknajwięcej ludzi czytało nasze pismo, niech stara się zjednać »Ludowi« chociaż jednego nowego prenumeratora. Red.

Od Redakcji

Z powodu uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przypadającej w przyszły piątek, następny numer »Ludu« ukaże się w przyszły wtorek. Red.

Wspomnienie pośmiertne

Zgon zasłużonego Rodaka.

W dniu 19-go listopada b. r. zmarł w Rio de Janeiro Michał Michalski, liczący 75 lat, urodzony w Warszawie, a w Brazylii spędził 50 lat życia. Pracował jako majster w fabryce tkackiej America Fabril. Osierocił czworo dzieci: Janinę Wiśniewską wdowę, Bernarda, Petronilę i Teodora—oprócz tego sześciu wnuczków i trzech prawnuczków. Odznaczony był Krzyżem Zasługi przez Rząd R.P. Polskiej. Zwłoki złożono na cmentarzu Franciszka Ksawerego. Ceremonie religijne w domu i na cmentarzu odprawił Ks. Tadeusz Wyżykowski, kapelan Towarzystwa »Polonia«. Towarzystwo »Polonia« złożyło wieniec na grobie w imieniu Polonii rioskiej, którą reprezentowała wice prezeska p. Anna Janiak i rad. p. Janina Bębnowiczowa Mowę pożegnalną nad grobem wygłosił p. Jakób Kosiński.

Cześć Jego pamięci.

Rio, 30 listopada 1939 roku.

»Biała Księga« zbrodni niemieckich.

Pat—agencja polska donosi z Paryża, że ostatnia mowa premiera rządu polskiego, generała Władysława Sikorskiego, wywołała wielkie wrażenie w Europie i Ameryce Północnej. Mówca uroczyście zaprotestował przeciwko okrucieństwu i gwałtowi, jakich dopuścili się Niemcy w Polsce od pierwszego dnia wojny—aż dotąd. Generał Sikorski przytoczył wszystkie pogwałcenia prawa międzynarodowego, jakiego dopuściła się Rzesza, bombardując otwarte miasta i niewinną ludność cywilną, niszcząc świątynie i gmachy historyczne, konfiskując dobra i wypędzając polaków z ich posiadłości; kolonizując wreszcie ziemie polskie przez swych obywateli, dokonując masowych egzekucyj, a patriotów polskich traktując jako szpiegów. Premier polski zapowiedział w końcu, że w krótkim czasie rząd polski opublikuje »białą księgę«, w której będą zawarte wszystkie zbrodnicze przewinienia, za które całkowicie odpowiedzialny jest rząd Rzeszy. Cały świat z niecierpliwością oczekuje pojawienia się Księgi, o której wspomniał generał Sikorski, przemawiając do radiostacyj europejskich i amerykańskich.

SŁOWO BOŻE

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ ADWENTU

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XI).

W on czas Jan, usłyszawszy w więzieniu dzieła Chrystusowe, posławszy dwu z uczniów swoich, rzekł mu: Ty jesteś, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? A odpowiadając Jezus rzekł im: Szedłszy odnieście Janowi, coście słyszeli i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim Ewangelję opowiadają: a błogosławiony jest, który się ze mnie nie zgorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? Człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto, którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? Proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż Proroka: Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam anioła mego przed obliczem twojem, który zgotuje drogę twą przed tobą!

»Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy«.

Dwaj nowi Prorocy powstali w Palestynie mniej więcej w tym samym czasie. Jeden z nich nauczał nad Jordanem. Za ambonę obrał sobie wyniosłą skałę; tam ukazywał się codziennie, tam wygłaszał swoją naukę, nawołując ludzi do pokuty i mówiąc: »Czyńcie pokutę za grzechy wasze, albowiem już się przybliżyło królestwo niebieskie«. Swoją postawą robił na ludzi głębokie wrażenie; przywdziewał się bowiem w skórę wielbłądzią, przepasaną w biodrach rzemiennym pasem. Prowadził życie nadzwyczaj surowe i umartwione. Ale też karcił surowo wszelkie grzechy i występki. Nie oszczędzał nikogo, nie przepuszczał nikomu, mógł to być nawet król i władca. A w tym czasie właśnie król Heród dawał ze siebie gorszący przykład, żyjąc z żoną brata swojego w związku nielegalnym. Nie przepuścił mu tego zgorszenia św. Jan, lecz upomniał go otwarcie: Nie godzi się tobie królu żyć, z żoną brata twego. Za to rozgniewał się król Heród i kazał św. Proroka zamknąć we więzieniu.

A w tym samym czasie inny wielki prorok, Mesjasz i Zbawiciel świata obchodził wioski i miasteczka i wszędzie głosił swoją naukę i Ewangelię świętą. Był on prawdziwym Synem Bożym, przez Ojca niebieskiego zesłanym na ten świat dla jego zbawienia. Wielkie tłumy ludzi przychodziły słuchać jego wzniosłej boskiej nauki. I przytym czynił liczne i wielkie cuda, dla potwierdzenia prawdziwości swojej świętej nauki. Św. Jan, siedząc we więzieniu u Heroda, posłyszał o cudach i dziełach Chrystusowych. Widział, że posłannictwo jego było skończone; wedle sił swoich przygotował drogę dla Mesjasza, a teraz śmierć go czekała z ręki Heroda. Chciał przeto uczniów swoich skierować do Pana Jezusa. Przeto z więzienia swego wysłał poselstwo do Pana Jezusa z zapytaniem: Tyś jest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy?

Pomnij, o drogi Teofilu, iż posłannictwo św. Jana w dzisiejszych dniach spełnia św. Kościół katolicki. On przygotowuje drogę dla Pana Jezusa, Zbawiciela naszego, on nas chce uświęcić i przygotować na przyjście Jego. On nas upomina i naucza prawdy Bożej, chociaż nam się niejedno nie podoba i trudnym wydaje. Gdyby Pan Jezus dzisiaj, tak jak za czasów św. Jana, powtórnie zstąpił na tę ziemię, nie ograniczyłby działalności Kościoła świętego, lecz powiedziałby: Kto słucha Kościoła świętego, ten mnie słucha. Ks. T. K.

Co myśleć o bieżącej wojnie

Czas to najlepszy lekarz. I zrobił już swoje. Uspokoiły się nieco serca zdruzgotane okropną świadomością zniszczenia Warszawy. Rana się jeszcze nie zabliźniła, gdy nas do żywego przejmują straszne opisy katowanej ojczyzny zamorskiej. Ponowny ból i żal, ponowne pytania i zagryzania się.

Ze znanych nam przyczyn załamanie się polskiego frontu najboleśniejszą wydaje się następująca: Dlaczego zachodnie

mocarstwa nie przyszły

natychmiast swej sojuszniczce z pomocą. Odpowiedź jedna: nie mogły.

Nie mogły dać pomocy, z powodu zbyt wielkiej odległości geograficznej. Zrozumiemy to lepiej, gdy zwrócimy uwagę na dalszy powód, położenie polityczne. Polskę oddziela od zachodu Trzecia Rzesza. Jej kierownicy przechwalali się, iż jest największą potęgą militarną świata. W każdym razie musiał się z nimi każdy liczyć.

Istotnym jednak względem w tej sprawie był moment strategiczny, nieprzygotowanie. Nie ulega wątpliwości: Jeśli Polska, wystawiona oficjalnie na cel germańskich zapędów, nie była przygotowana do wojny, to tym więcej nie myślały o niej ani Francja ani Anglia. Brać im to za złe? Chyba nie. To »zaspanie gruszek w popiele« jest najlepszym dowodem, że te naprawdę nie chciały wojny, że rzetelnie pracowały nad utrzymaniem pokoju w świecie.

Do tego samego celu dążą i teraz, stojąc na wojennej stopie. Trochę za późno, boć to powinny

natychmiast uderzyć

na Niemcy. Zaiste, nie mogłem się doczekać tej chwili. Lecz jak się powyżej rzekło, bez przygotowania nie mogły tego uczynić.

A potem miały stanąć do zapasów w obronie kultury. Czyli same musiały dać przykład zachowania jej dorobku. Wiadomo zaś, że podstawą cywilizowanych ludów jest prawo międzynarodowe. Zatym i jego paragraf o wojnie. Jeśli więc Rzesza rozpoczęła obecną zgrozę wojenną nagłym napadem na Polskę, to narody szanujące siebie i kulturę, nie mogły podjąć kroków wojennych bez formalnego wypowiedzenia samej wojny.

Zachowały możliwe przepisy, a Hitler i tak oburzył się, że nie spełniono wszystkich warunków, że naznaczono mu za krótki czas. A odpowiedzialna to rzecz to wypowiedzenie. Nie załatwia się jej na kolanie, nie postanawia na ślepo. Gdyby powyższe rozumowanie nie uspokoiło narzekających, odsyłam ich do starego przysłowia, by nie strzelać bez prochu, bo skutki nieprzyjemne. Jakkolwiek jeśli ktoś będzie rozbierał, każdy przyjdzie do wniosku, że Anglia i Francja nie mogły inaczej postąpić.

Niech i tak będzie, ale dlaczego one

nie wypowiedziały wojny

bolszewii, gdy napadła i to zdradziecko na Polskę. Podobne pytanie postawić o wiele łatwiej niż rozwiązać. Sprawa bardzo delikatna. Przechodzi »zdolności« takiego leśnego »polityka«, jakim jest podpisany.

Żeby jednak choć słabo rozchmurzyć to i owo czoło, stawiam inne pytanie: Co by było, gdyby Włochy były poszły za Hitlerem, jak się to jakiś miesiąc ugodzono przed wojną. Moim zdaniem było by gorzej niż jest dziś. Mogę jeszcze to powiedzieć. W rzeczywistości wypowiedzenie przez aliantów wojny Sowietom nie poprawiło by sprawy nic a nic. Najwyżej na papierze, bo w praktyce odłożyło by tylko pewną godzinę zwycięstwa na później.

Dlatego pochwalam odwrotny krok polityków angielskich, że zawarli z Rosją układ handlowy. Anglia wykupi zatem co się tylko da, a bolszewicy służący nie hitleryzmowi lecz własnej kieszeni, oddadzą tę odrobinę, jaką rozporządzają za brytyjskie złoto a nie za piękne obiecanki Ribbentroppa. W ten sposób podminowane stosunki między Moskwą a Berlinem, zacisniają pętlicę w jaką wpadła Rzesza.

Godzimy się na takie politykowanie, lecz burzy się nasza gorąca natura na

takie powolne kroki

na froncie zachodnim. Chcielibyśmy tam widzieć brawurę, zmaganie się, wojnę. Rzeczywistość atoli jest inna francuska angielska.

Francuz jest grzeczny, wyczekujący, nie mniej jednak uparty i pewny swego. Anglik zaś zimny i wyrachowany, i nie da za wygrane. Stąd taka niewojenna cisza, choć toczy się tam wojna, lecz wojna nowoczesna: By nie tracić i nie marnować swego, a jednak tak się z przeciwnikiem urządzić, by sam zginął, by go załamał czas i bunt podwładnych. Taka taktyka prowadzi napewno do stuprocentowego zwycięstwa przy małych stratach.

Żołnierz więc wkroczył do Rzeszy, by Niemcom powiedzieć, że ich »Fuehrer« rozpętał zgubną wojnę, i że nie będzie pokoju dopóki będzie istniał nazizm. Aby to jednak nie było puste gadanie, otoczono Rzeszę ścisłą blokadą, by jej mieszkańcom przemówić do rozumu przez żołądek. Nie prowadzi się wojny z narodem niemieckim, lecz musi on odpokutować za swój błąd, że cierpi nad sobą taki rząd i bat.

Sprzymierzone armie nie myślą naśladować brzydkiej roboty barbarzyństwa i dlatego też

nie bombardują

spokojnych miejscowości ani dorobku pokojowej pracy. Nam się to nie podoba. Świadomość zdruzgotanego miasta niemieckiego zmniejszyła by naszą boleść i żal na widok tego zniszczenia, jakiego doznała Polska.

Ja powiadam, może, by nam ulżyło, a owoc był by i tak tylko chwilowy. Nie, nie niszczmy miejscowości, fabryk, okrętów.

(Dokończenie na stronie 6-tej)

— Bardzo pan czarno sądzi przyszłość.

Żandarm rzekł tonem stanowczym:

— Na siebie tylko liczyć! A od przyjaciół tak samo trzeba się mieć na baczności, jak od nieprzyjaciół.

Powstał z za stołu.

— Chodźmy... już późno...

Jakoż rzeczywiście jedenasta wybiła na ratuszu.

Weszli na Rynek. Od strony Krakowskiej ulicy gwar dolatywał, śpiewy. Stanęli na rogu i przysłuchiwali się. Gromadka rozbawionych ludzi wysypała się z kawiarni zwanej »Piekiełko« i jakby dalszy ciąg rozmowy, słychać było nierówny, nieharmonijny śpiew:

Struś, Struś, Struś
Śpieszy się na Ruś.
Oj, nie śpiesz się, mój ty Strusie,
Bo cię nie chca tam na Rusie.
Nie śpiesz się, oj nie:
Nikt nie wzywa cię...

W wąskiej ulicy śród ciszy nocy każdy wyraz jak bomba wpadał do ucha Tanasia.

— Śpiewają... wesoło im—odezwał się bez ironii żandarm.

Na tę uwagę Tanaś nie odpowiedział. Podał tylko rękę żandarmowi

— Pan idzie na Dominikańską, ja na Haliską. Do widzenia! Dziękuję panu za wszystko... za wszystko... Pragnął bym jeszcze kiedy uścisnąć dłoń panską. Do widzenia!

XV.

Tanaś, pożegnawszy się z żandarmem, powoli wracał do domu przygnębiony i smutny. To, co słyszał z ust żandarma, równie było przykre, jak i piosnka śpiewana na ulicy.

Nikt nigdy Strusia nie widział we Lwowie, ale nazwisko to stało się bardzo popularnem z chwilą, gdy przez rząd polski został mianowany generalnym komisarzem wojskowym na Galicję Wschodnią. Żadna ważniejsza sprawa nie obeszła się bez tego, ażeby jego tajemnicze nazwisko nie było wymówione. Kto to był? jak wyglądał? Nikt nie miał najmniejszego pojęcia, nikt nie oglądał go nigdy. Mówiono o czynach Strusia, ale jego osoba była mitem. Śpiewano o nim piosenki, ale jego nikt nie widział. Pułkownik Struś był pewnego rodzaju legendą.

Szeptano sobie, że organizuje wyprawę na Ruś; ale czy to prawda? Kto nią będzie dowodzić? Najgłośniej wymieniano nazwisko jenerała Różyckiego, który, ustępując pod naporem wojska moskiewskiego, cofnął się do Galicji. Inni mówili, że go wcale niema, że siedzi w Paryżu. Może nawet umyślnie rozpuszczano takie pogłoski, może umyślnie wywyższano stanowisko pułkownika Strusia, ażeby pokryć przygotowane Różyckiego.

W takiem oczekiwaniu czas przepędzał i Tanaś, widując się tylko niekiedy z Buczyńskim. Nowych znajomości unikał, bo i pocóżby je miał zawierać? Rozkaz wymarszu mógł przyjść nagle.

Coraz częściej stawała mu tylko przed oczyma Krzysia. Prześladowała go jej postać—szła przed nim, jak ongi, kiedy ją po raz pierszy spotkał, czuł cień jej obok siebie. Ani zapomnieć o niej, ani się pozbyć jej niewidzialnego towarzystwa nie mógł.

Nieraz stawało przed nim pytanie: czy to przeznaczenie? W takim razie pocóż walka ze sobą samym? Czy nie lepiej poddać się mu spokojnie i w nowych warunkach szukać nowego życia dla siebie? Ciotka kilkakrotnie wspominała o kupnie folwarku...

Stanął znowu przed nim ponętny obraz wspólnej pracy z ukochaną kobietą, bo z tamtą daleką Rusią cóż go teraz łączy? Wspomnienia, kości niewiadomo gdzie spoczywające, prochy niewiadomo z czyją ziemią zmięszane, garść złudzeń górnych i zakończonych boleśnie... »Tego już się chyba przez całe życie nie pozbędę... Będą one wlo-

Uchwyciła go za rękę i otworzyła gaść. W jednej sekundzie porwała pieniądz—był to nowiuteńki srebrny gulden.

— Jezusieńku!—zawołała—to ci dobre panisko! Panno Kunegundo! Niechno pani popatrzy! Ten pan dał Jermołajkowi guldena, nowiusieńki... nawet z rokiem teraźniejszym.

Z drugiej izby przesunęła się powoli Kunegunda, spojrzała na pieniądz i rzekła swoim flegmatycznym głosem:

— Rychtyk... nowiuteńki...

Pałasia patrzyła na guldena i kiwała głową:

— Co pan, to pan; bo to i grzeczny i dobry. Nasz chłop nafuka, nałaje i jeszczeby ze skóry obdarł.

Jermołajko słuchał, westchnął i rzekł z miną pokorną:

— Ta dajże mi, Pałasiu, choć szóstkę na tytoń!...

Tanasiowi ogromnie ciążyło próżniacze życie, jakie wraz z innymi, w oczekiwaniu wyjścia w pole, pędzić musiał. Mieszkał wsprawdzie z ciotką, która troszczyła się o wszystkie jego potrzeby, ale co miał robić z czasem? Chodził do bibljoteki Ossolińskich i czytał, ale po drugiej już stałego zajęcia nie miał.

Ażeby przecież czemś umysł zająć, począł spisywać ostatnie wypadki z powstania na Rusi—za świeżej pamięci. Najmilszą mu była rozmowa z ciotką o niedawnej przeszłości, chociaż tyle ona zawierała goryczy i rozczarowań. Smutno mu było, że od grobów rodzinnych, z ziemi rodzinej wyrwany został jak roślina i rzucony na drogę życia, niewiadomo dokąd prowadzącą.

— Wie ciocia?—rzekł pewnego wieczora—ja z trwogą o swojej przyszłości myślę.

— Cóż tam znowu za chmury?

— Wrócić nie mogę, a gdybym nawet wrócił—to co tam po mnie? Tu siedzieć bezczynnie—jeszcze gorzej. Zaczynam tracić wiarę... zdaje mi się, że nasza sprawa już przegrana.

— Nie bluźnij—odrzekła mu surowo. Ludzie umierają, ale narody nie.

— Cóż z tego, gdy nam nie, danem będzie oglądać rezultatów pracy naszej i ofiar.

Helena wpatrzyła się w niego.

— A cóżby była warta nasza praca, gdyby się nie wiązała z przyszłością? Jeśli rzeczywiście powstanie upadnie, to trzeba tylko zmienić charater pracy... i tu pole będzie wielkie... oby do uprawy jego ludzie stanęli!

— Straciliśmy wszystko...—wtrącił Tanaś zamyślony.

—Polska straciła więcej bo wolność.

— Cóżby ciocia myślała robić?

— To, co nasi praojcowie z pokolenia w pokolenie robili: orać ziemię, pilnować ziemi; a reszta w ręku Boga.

— Jakże to ciocia rozumie?

— Posiadamy niewiele, ale dosyć, aby kupić kawał ziemi i na niej pracować.

Tanaś zamyślił się

— Może to jeszcze byłoby najlepsze.

Ciotka Helena spostrzegła w Tanasiu ogromną zmianę: dawny jego wesoły, żywy temperament nabrał pewnej nierówności. Na tem młodem czole, gdzie niedawno jeszcze świeciła radość życia, wisiało ciągle zamyślenie. Zdawało się jej niekiedy, że ukrywa jakąś tajemnicę, która go męczy. Przypisywała to z jednej strony ogólnemu położeniu, które go niewątpliwie trapiło, a z drugiej temu dziwnemu ochłodzeniu się uczuć patriotycznych, z jakiemi trzeba było stykać się niemal codziennie. Zdawało się, że dawny zapał do walki ostygł, że ta maszyna, którą nazywano »rządem w Galicji«, coraz słabiej i niedołężniej działa.

Niepokojącem na przyszłość zdawało się także stanowisko Austrii — —ostre wobec Polaków i bezwzględne,

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu
Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy **syfilis, drogi moczowe; diatermia.**
Klinika dla Pań.
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
Rez: **Praça Senad Correia 4.**

Nowoczesny środek wzmacniający wlikorze
SADOL
daje apetyt, rumieńce na twarz, wzmacnia kości, nerwy, serce i krew
proś zawsze o prawdziwą markę z Laboratorium Chemicznego FERNANDO BOETTGER, Brusque, Sta. Catarina
Do nabycia we wszystkich Drogeriach i Aptekach.
Przedstawiciel na Paranę:
J. GEISLER, — Curitiba — Rua Conselheiro Barradas nr. 1399

A Fabrica Paranaense de Roupas Brancas
NIE ZAMKNIE SWEGO SKŁADU!
Lecz tylko przenosi się do innego lokalu i skończy z oddziałem detalicznym.
Ta nasza wielka Fabryka w naszym Stanie odda jeszcze w tym roku klucz właścicielowi domu.
Ubranie nowoczesne z dobrego kaszmiru według miary 120$000
Ubranie z »Palha de Seda«, według miary 100$000
Ubranie »Tussor« fantazj. według miary 60$000
Ubranie »Esponja«, według miary 60$000
4.500 kortów kaszmiru różnego typu od 20$000
oraz wszystko w zakres wchodzące sprzedajemy detalicznie po najniższych cenach. Specjalna zniżka dla sprzedawców.
Jedyna okazja dla zakupu na **Boże Narodzenie.**
Fabrica Paranaense de Roupas Brancas
Rua Barão do Rio Branco 121, obok P. R. B. 2

Dr. Carlos Moreira
Prof. Catedratico da Faculdade de Medicina.
Especialidade em molesias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta.
Consultorio: Av. João Pessôa, 68,
Altos da Pharmacia Avenida.
Resid.: Rua Visc. de Nacar, 860
Telephone 8-8-8 — **Curityba.**

Dr. J. Aleksander Dobrowolski
Konsult.: od 10—12 i od 3—7
Plac Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żylaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 — Telefon 1036

DR. E. TEMPSKI — Lekarz.
Pierwszy asystent 2-go Oddziału Kliniki Wewnętrznej Uniwersytetu Parańskiego. Były hospitant Szpitali polskich. Specjalność: Choroby serca i płuc. Klinika ogólna. Chorobyskórne. Leczenie ran i żylaków przez najnowsze metody. Konsultorium, Farmacia Guaira, Telefon 675, rua Mar. Floriano 740, Kurytyba: od godz. 10 do 12 i od 3—5. Rezydencja: Rua Silva Jardim 285. Telefon 677. Przyjmuje wezwania w dzień i w nocy.

Cheesz kupić tanio a dobrze? To udaj się do
CASA DAS FABRICAS,
gdzie znajdziesz wielki wybór tkanin, materiałów bawełnianych, jedwabnych i wogóle artykułów w zakres wchodzących po najniższych cenach. Odwiedź nasz skład bez obowiązku zakupu a przekonasz się o prawdziwych korzyściach jakie daje
CASA DAS FABRICAS
Praça Cel. Enéas n. 1 (daw. Ordem) **Tel. 535, Curitiba**

Sklep
Artykułów spożywczych
Rocha Piekarza i Tomasza Kubisa
Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne.
SPRZEDAJEMY NAJLEPSZE
Nawozy Sztuczne i Mąkę Kostną
Praça Coronel Eneas 30, Róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem — Curityba.

BIURO TECHNICZNE
J. FICIŃSKI
inż. cywilny
Jeżeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawia swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją.
Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budowlą.
Rua Mar. Floriano 50, Curityba, Telefon 1885

APTEKA TIRADENTES
Aptekarz
Kuno Kleemann
Największy wybór lekarstw w Paranie tak krajowych, jak i zagranicznych. Ceny niskie.
Mówi się po polsku.
Praça Tiradentes 398 — Telefon 1084.

Do Sz. Hodowców świń
Departamento de Veterinaria dos **Laboratorios Raul Leite S/A,** przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:
Vacina Preventiva: Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.
Soros e Bacteriofago Curativos: — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapaleń u świń.
Vermifugo: — Na robaki świń.
Kratos: — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.
Cresos: — lekarstwo przeciw wszelkim robaków i na dezynfekcję.
Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba, lub przy Praça 15 de Novembro, nr. 42** 1 piętro — **Rio.**

„A VENCEDORA"
FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curityba — Rua Cabral Nr. 451 — Telefon 1357.
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paranie, w najrozmaitszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po **cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe mleczne, gumowe** i t. p.
Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

BALSAMO STA HELENA
Infallível contra dôres.
leczy reumatyzm, bóle w piersiach, ból zębów, uszu, newralgię, kolki, świeże rany i t. p.
Lekarstwa używa sie przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »LUDZIE«

Miało się nieraz wrażenie, że stosunki między obu rozbójniczymi sąsiadami, napięte dotychczas, poprawiły się, a rezultatem tego było wzmocnione prześladowanie tej garstki powstańców, która schroniła się do Galicji. Zwiększona czujność policji utrudniała większe skupienie się.

Pewnego popołudnia, gdy Tanaś wracał z biblioteki Ossolińskich i nawrócił już na Chorążczyznę, żandarm w pełnym rynsztunku zastąpił mu drogę:

— Halt! — usłyszał tuż w nos rzucone.

Tanaś żachnął się. Żandarm stał i milczał.

— Pan Jan Grzegórczyk?

— Tak.

W tej chwili ręka żandarma wyciągnęła się ku niemu życzliwie.

— Jakże się pan miewa? Nie poznaje mnie pan?

Był to ten żandarm, który go na granicy śpiącego przydybał i do Lwowa odesłał.

— W pierwszej chwili nie poznałem pana. Jakąż mi pan wielką radość sprawił! Cóż pan tu robi? Przeniesiony może?

— Nie. Na dwa dni po służbie przyjechałem.

Tanaś rzeczywiście cieszył się, że spotkał tego dobrego człowieka, prawdziwego dobroczyńcę swego. Uczuł potrzebę odwdzięczenia się mu czemkolwiek.

— Cóż pan dziś wieczorem robi? — zapytał.

— Nic — brzmiała krótka odpowiedź.

— Niech mi pan zrobi wielką przyjemność...

Nie śmiał dokończyć.

— Cóż takiego? Jeśli mogę...

— Niech pan ze mną dzisiaj kolację spożyje... Bardzo pana o to proszę.

Żandarm zawahał się chwilę.

— Niebezpiecznie — zauważył.— Nie dla mnie, ale dla pana. Ludzie patrzą tutaj podejrzliwie na każdego, kogo widzą w towarzystwie żandarma.

Uwaga była słuszna, ale oburzyła Tanasia.

— Nic sobie z tych patriotycznych krzykaczy nie robię!

I powtórzył z akcentem:

— Proszę pana bardzo!

Żandarm nie oponował.

— Zatem o 8-mej na Trybunalskiej. Będę czekać pana.

— Dobrze.

To najmniej oczekiwane spotkanie wielką radość sprawiło Tanasiowi. To też wszedł do domu z rozpromienioną twarzą. Ciotka odrazu spostrzegła zmianę.

— Cóż tam ciekawego?—spytała.

— Proszę sobie wyobrazić: spotkałem tego żandarma, który mnie od więzienia uratował.

Helena nie zmiarkowała odrazu, o co chodzi.

— Jakiego żandarma?

— Opowiadałem przecież cioci: tego, który mnie spotkał na granicy śpiącego.

Po chwili dodał:

— Zaprosiłem go na kolację dzisiaj do restauracji... Musiałem mu w jakikolwiek sposób okazać swoją wdzięczność.

Cioci nasunęła się ta sama uwaga, co i żandarmowi.

— Trochę niebezpiecznie—rzekła. — Tu panuje mania wyszukiwania szpiegów... Wiadomo przecież, że i na Kaczkowskiego rzucono podejrzenie.

Tanaś odpowiedział uspokajająco:

— Restauracja drugorzędna... Kto chce szpiegować, ten do Żorża pójdzie...

Niedługo Tanaś oczekiwał na przybycie żandarma. Usiedli w ustronnym kąciku i rozmawiali. Nikt na nich najmniejszej uwagi nie zwracał.

Z początku rozmowa szła trochę twardo. Miało się wrażenie, że obaj lękają się siebie wzajemnie, ale powoli

szczersze usposobienie ogarniało coraz bardziej obu. Czuli, że się wzajemnie obawiać nie potrzebują. O ile Tanaś był w swoich uczuciach bardziej wylany i otwarty, przyzwyczajony do wypowiadania się w towarzystwie równych sobie, o tyle żandarm był powściągliwy. Otaczała go atmosfera nieprzychylna Polsce, złośliwa; musiał tedy uczucia swoje patriotyczne nietylko hamować, ale tak trzymać na wodzy, aby nikt nie domyślał się nawet, co się w jego duszy kryje. Nie chciał się narazić nietylko na uszczypliwe sarkazmy, ale i donosy służbowe, które pozbawiły by go wraz z żoną i dziećmi kawałka chleba.

Zachowywał się przeto i wobec Tanasia z pewną ostrożnością.

— Ja spojrzałem tylko na pana —rzekł, ośmieliwszy się trochę—i odrazu poznałem, że pan powstaniec... że stamtąd uciekasz... dzień nie mija, żeby się dwóch, trzech nie zatrzymało. Który z nas litościwszy, to albo pozwoli uciekać, albo udaje, że nie widzi. Najzłośliwsze psy to są żandarmy Rusini. Niemiec czasem puści, a Rusin nie daruje nigdy.

— Słyszałem, że straż wzmocniono na granicy.

— I jak jeszcze! Parę miesięcy temu to Austria niby przychylna była powstaniu. Patrzyła przez palce, niby nic nie wiedziała; ale teraz strasznie surowy nakaz z Wiednia przyszedł—łapać wszystkich podejrzanych, nie puszczać nikogo.

— Podobno jednak ma się przemknąć jedna partia—wtrącił niby od niechcenia Tanaś.

— Nie puszczą!—rzekł żandarm głosem stanowczym, nachyliwszy się do ucha Tanasia — kordon wojska wzdłuż granicy wysunięty.

— A są jakie wiadomości z za kordonu? z Lubelskiego?

— Tu i ówdzie są jeszcze małe partie, ale to już koniec.

Powiedział to sucho, spokojnie, tonem pilnego obserwatora, który zdaje raport.

Tanasiowi okrutnie zrobiło się przykro.

— Może to jeszcze nie koniec — pocieszał sam siebie.—Przecież Francja i Anglia obiecywały nam dopomóc.

Żandarm pokiwał głową.

— Oj, wy panowie, panowie! Mądrzy jesteście, uczeni, a byle kto złapie was na piękne obietnice.

— Widzi pan—rzekł po namyśle Polacy teraz w modzie... wszyscy o nich mówią...

Uśmiechnął się.

— Jak moda bywa na kapelusze i surduty, tak samo i na narody, ale moda mija prędko. Mówić o Polsce to znaczy myśleć liberalnie, gadać gładko. Francja gadać lubi, a ludzie lubią pięknego gadania słuchać. Ale co zrobiła? Nic. Anglia? Pan wierzy Anglii?

Pokiwał głową i zaśmiał się.

— Widzi pan—ciągnął—ja jestem prosty człowiek i poprostu sobie tłumaczę. Cała Anglia to jeden wielki kupiec, a kupiec ma tylko jedną politykę swoją, aby jak najwięcej zarobić. Kiedy cały świat o Polsce mówi, Anglikowi nie wypada milczeć. Pięknie więc gada, bo to—liberalnie, i myśli sobie: może co od Rosji wytarguję? On wie, że dopóki Rosja Polskę trzyma w pazurach nic z Polski nie weźmie. Gdyby Polska była wolna, onby tu zaraz zjawił się i cichutko zagarnął wszystko w swoje łapy. My znamy ludzi: złodziej czasem prawdę powie, ale kupiec nigdy, bo on nieprawdą bogaci się i z nieprawdy żyje. Wierzyć Anglikowi i żydowi — to wszystko jedno. On będzie mówił codzień co innego, a zawsze tylko to, co jest dla niego z pożytkiem.

Wobec tych prostych słów i sądów Tanasiowi strasznie malały nadzieje na Francję i Anglię.

Uwaga!... Klienci i przyjaciele składu CHAPELARIA VENUS!

Stary, od dawna już znany skład, CHAPELARIA VENUS, który posiada wielki i kompletny wybór najrozmaitszych pierwszej jakości artykułów dla panów; skład ten może dać ceny przystępne dla swej licznej klienteli na pierwszorzędnych artykułach jak: KAPELUSZE, OBUWIE, KOSZULE, KRAWATY oraz wszelkie przedmioty codziennego użytku. PERFUMERIE. Wszystko co najlepsze, nowoczesne i eleganckie po cenach prawdziwie bajecznie niskich. Nie szukaj innego składu przy zakupach!... Jak dawniej, teraz i zawsze:

CHAPELARIA VENUS (Założona w 1897 r.)

Rua 15 de Novembro nr. 118 - Esquina de Dr. Murici - Telefon 2725

DR. — ADWOKAT
Antoni Firakowski
Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacje i inwentarze. Sprawy cywilne i handlowe.
Biuro: Av. Silva Jardim 1212 róg 24 de Maio)

PERFUMERIE
ESENCJE
PREZENTY
NA GWIAZDKĘ
Mydełka, perfumy, woda kolońska, pudry, oraz wszelkie artykuły z zakresu perfumerii tylko w
Casa Max
Avenida João Pessoa Nr. 16
Telefon 1-6-5-5.
Wszelkie zamówienia dostarczamy na zamówienia. Haiki, bielizna na łóżka, bluski jedwabne, obrusy i t. p. po najniższych cenach.

Dr JAN SKALSKI
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Przyjmuje w każdej chwili.
Rua Emiliano Perneta Nr. 670. CURITIBA

Fabrica de Roupas Feitas
ALFAIATARIA PARIS
Praça Tiradentes 303, Rua Cruz Machado między Praça Tiradentes a Dr. Murici,
Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Wielki wybór w materiałach, kaszmirach różnych gatunków. Płaszcze, kapelusze, kostiumy itp.
TINTURARIA ROMANA
pierze, farbuje i odnawia kapelusze. Naprawa krawiecka. Robota gwarantowana.
Filia: Casa para todos, Rua Barão Rio Branco Nr. 556 Curitiba — Paraná.
Specjalne ceny na Boże Narodzenie.

Relojoaria Progrêsso
Praça Tiradentes 260, Tel. 2-4-6-6 (blisko sklepu Pedra Demeterko) Stała wystawa biżuterii i zegarków. Wszelkie naprawy zegarów oraz biżuterii wykonuje się z największą punktualnością pod gwarancją firmy. Fabryka pierścionków ślubnych. Ceny bezkonkurencyjne. Uprasza się uważać na firmę RELOJOARIA PROGRESSO, Praça Tiradentes 260. Kupuje złoto, płacąc najwyższe ceny, upoważniony przez Bank Brazylijski.

LICYTATOR URZĘDOWY STANU PARANÁ
FRANKLIN SOARES JUNIOR
Licytacja odbywa się co tydzień. Bliższych informacyj udziela się przy Rua Marechal Deodoro 963.
Biuro otwarte od 9 do 11 i pół z rana oraz od 13 do 18 po południu. Przyjmujemy do sprzedaży na licytacji: towary tkaniny, płótna, drobiazgi, maszyny, narzędzia do domowego użytku, radio, biżuterię, zegarki, żelazo, wszelkie narzędzia, automobile, książki, meble piniorowe i imbujowe.

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
Adwokat
Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze. Inwentarze. Naturalizacje. Przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich spraw przy urzędach stanowych i federalnych.
Praça Tiradentes, nr. 509, piętro II. Tel. 7 7-2.
Urzęduje od 9 — 11 i od 3 — 5.

Casa de Saude
„São Francisco"
Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curityba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatora X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje od godz. 11-tej do 12 i od 2—4.

ATELIER DE ARTE CHRISTÃ
Gerd Claassen i Kamiński
Avenida Vicente Machado 580, — Curityba — Paraná
Fabryka figur dla kościołów w różnych stylach i wielkościach: Aniołów, grup, Biustów, Dróg krzyżowych, Krucyfiksów i t.p. Naprawa i polichromja Figury i statuy z cementu na cmentarze, do ogrodów i t. p. Ornamentacje i słupy ozdobne. Podejmuje się wykonania Ołtarzy, oraz Ambon. Konfesjonałów Obstalunki dostarcza się do każdej miejscowości w Brazylii.

Dr. Janina Furmaniak
Schmitdinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.
Mówi się po polsku.
Aven. Dr Jaime Reis 216 (naprzeciw Pałacu Rządowego

Uwaga!
PHARMACIA HUMANITARIA
Rua Trajano Reis 57
Dr. Archimedes Cruz, posiada osobą polską, kompetentną, która leczy choroby skórne, usuwa wypadanie włosów, łupież, grzybki w brodzie i oczyszcza cerę od pryszczów

STRASZNY LOS WARSZAWY

W OPISIE DZIENNIKARZY POLSKICH, PRZYBYŁYCH OBECNIE DO FRANCJI.

Olbrzymie rozmiary szkód na Pradze. — Wyjazd rządu zrobił ciężkie wrażenie w stolicy. Uchodźcy opowiedzieli także o przebiegu ostatniej konferencji prasowej w ministerium i okropnej podróży.

Paryż, w listopadzie (N. S.) – Anglo-amerykańskie Stowarzyszenie Prasowe urządza każdego roku w Paryżu wspaniały bankiet dla korespondentów pism zagranicznych. Tegoroczna impreza, zaaranżowana specjalnie na cześć grupy polskich dziennikarzy, którzy zdołali uciec z terenów walk okupacji, zamieniła się na poważną i podniosłą ceremonię.

Wśród podejmowanych polskich gości znajdowali się redaktorzy następujących pism warszawskich: »Gazety Polskiej«, »Kuriera Porannego«, »Kuriera Warszawskiego«, »Naszego Przeglądu«. Trwali oni na swych stanowiskach prawie do ostatniej chwili. Obecni dowiedzieli się z ich ust o krew w żyłach mrożących tragediach, o brutalnym bombardowaniu miasta Warszawy i jej zabytków historycznych, kulturalnych i dzikiej złości Hunnów 20-wieku.

Na szereg dni, poprzedzających 5-go września, do Warszawy nadchodziły niepokojące wiadomości z prowincji. Specjalnie w pierwszym dniu rozpoczęcia działań wojennych, szereg małych miasteczek, jak Bema i Karlo zostały przez wrogów kompletnie splądrowane. Najeźdźcy zamienili miejscowości te na istne cmentarzyska. Gehenna Warszawy rozpoczęła się obrzuceniem bombami z samolotów niemieckich szpitala dziecięcego w samym śródmieściu. Jak opowiadał redaktor »Kuriera Warszawskiego« F. Mrozowski, w biurach pism dzwoniły bez przerwy telefony. Ze wszech stron napływały wieści o potwornych rozmiarach strat, o zabitych i rannych leżących na ulicach, o stojących w płomieniach budynkach, o zalewie domów wodą zdemolowanych rur wodociągowych.

Najwięcej ucierpiały ulice wokół Dworca Gdańskiego i Dworca Głównego w pierwszym dniu bombardowania Warszawy z powietrza. Ale to była dopiero drobna próbka tego, do czego barbarzyństwo było zdolne, do czego się gotowało, by zamienić spokojne miasto przemysłowe w piekło na ziemi.

Czyny obrońców przejdą do historii.

Korespondenci mieszkający na Pradze, przesyłali do »Kuriera Warszawskiego« wiadomości za pośrednictwem posłańców, opisując olbrzymie rozmiary szkód. Ponieważ Praga leży nad Wisłą i łączą ją ze śródmieściem liczne mosty, lotnicy niemieccy specjalnie zawzięli się na tę dzielnicę, pragnąc przez zdemolowanie mostów i wiaduktów, odciąć ją od głównej arterii miejskiej.

Mieszkańcy Pragi pierwsi zakosztowali goryczy okupacji niemieckiej i ucisku okupantów. Praga była objektem, na jaki padał bez przerwy deszcz śmiercionośnych bomb.

Wedle relacji dziennikarzy polskich, nastrój ludności Warszawy był doskonały, wszyscy bez wyjątku zachowali się bohatersko, nikt nie myślał na moment o poddaniu się. Wyczyny obrońców Warszawy przejdą do historii. Teraz, gdy się o nich opowiada, to głos wymawia posłuszeństwa, opowiadający dławi się ze wzruszenia. Mimowoli każdy pochyla czoła przed tysiącznymi falangami bezimiennych bohaterów, którzy ze słowami »Niech Żyje Polska« padali na posterunku, ginęli dla świętej sprawy: **Wolności ojczyzny.**

Na konferencji prasowej w Ministerium.

Gdy dnia 5-go września Polskie Radio ogłosiło, że członkowie gabinetu opuścili stolicę, ludność Warszawy przeżyła moment straszliwego kryzysu. — Grozę i zrozumienie jej wyczytać można było z twarzy każdej jednostki. Od owego momentu zapanowało zwątpienie. Jednocześnie Polskie Radio apelowało do ludności cywilnej, by opuszczała miasto w kierunku wschodnim, by ujść niemieckiej niewoli.

Późnym wieczorem 5-go września wezwał minister propagandy dziennikarzy warszawskich na konferencję, podczas której wyjaśnił motywy i usprawiedliwiał rząd za decyzję wyjazdu do Rumunji oraz wyłuszczył przyczyny, dla których oddanie Warszawy Niemcom bez dalszej walki stało się koniecznym.

Pierwsza zapowiedź klęski

Uwaga o sytuacji na froncie wojennym stanowiła dla dziennikarzy polskich pierwszą zapowiedź kompletnej klęski.

Opuścili oni ministerstwo zupełnie złamani na duchu. Większość z warszawskich dziennikarzy zdawała sobie sprawę, że musi uciekać, by ujść zemsty Niemców za prowadzoną przeciw nim kampanię prasową. Ucieczka wobec wstrzymania ruchu kolejowego i braku samochodów wydawała się niemożliwą. Dziennikarzom polskim pospieszyli z pomocą warszawscy korespondenci pism amerykańskich i angielskich wobec których uratowani zaciągnęli wieczysty dług wdzięczności za uratowanie im życia.

1,000 złotych zamiast 35 złotych.

Dzięki ich niestrudzonym zabiegom udało się uzyskać dla dziennikarzy polskich miejsca w pociągu, odchodzącym do Lwowa. Opłata za przejazd od osoby wynosiła 1,000 złotych, zamiast normalnej ceny 35 złotych. Znów wyłoniły się trudności. Wszak żaden z pracowników pióra nie dysponował gotówką. Znów koledzy pism zagranicznych pospieszyli z ratunkiem. Urządzili pośród siebie i znajomych zbiórkę. — Wkońcu polscy dziennikarze ze stolicy wyjechali.

Z Warszawy do Lwowa pięć dni.

Podróż, trwająca w normalnych warunkach 8 godzin, trwała pięć dni. Przez okna wlokącego się żółwim tempem pociągu uciekający oglądali obrazy kompletnej destrukcji, widzieli leżące na gościńcach zwłoki zabitych żołnierzy i ludności cywilnej, spalone domy i zabudowania gospodarcze, palące się po polach bez opieki bydło, połamane wozy naładowane meblami uchodźców, namioty Czerwonego Krzyża, połamane słupy telegraficzne, zasieki druciane i leje — następstwa eksplozji bomb.

Ilekroć dosłyszano szum śmigieł samolotu, pociąg stawał, a jadący wyskakiwali z wagonów i padali na ziemię. We Lwowie przyjęto uchodźców bardzo serdecznie i zaopiekowano się nimi, udzielono im schronienia i strawy, a potym umożliwiono im przedostanie się do państw neutralnych, — skąd kontynuowali podróż do Paryża.

Oto treść opowiadania jednego z dziennikarzy polskich, człowieka miłującego nad wszystko swoją Ojczyznę, w sercu którego nie osiadła rdza niewiary i rezygnacji, lecz tli nadal silna wiara w odrodzenie Polski, który pali się do walki o wolną i potężną Ojczyznę.

Szczegóły zatopienia »Piłsudskiego«

»Codzienny Niezależny Kurier Polski« z Buenos Aires podaje następujące szczegóły z zatopienia statku »Piłsudskiego«:

Zatonął luksusowy motorowiec polski »Piłsudski« o wyporności 14.294 ton, na skutek dwóch równoczesnych eksplozyj, spowodowanych prawdopodobnie niemieckiemi minami. Na pokładzie znajdowało się 173 osób włącznie z Kapitanem Stankiewiczem oraz angielskim Kapitanem Blak, który z 14 angielskimi marynarzami pełnił służbę pomocniczą na statku.

Siła eksplozji wyrzuciła kilku marynarzy na morze. Inni zdołali spuścić na wodę łodzie ratunkowe. Przybywający na miejsce katastrofy kontrtorpedowiec angielski ocalił 97 marynarzy polskich a kutry rybackie dalszych 58 marynarzy.

Rozbitków wysadzono na ląd w portach angielskich. Niektórzy z nich są ranni, a 18 umieszczono w szpitalach. Tylko jeden jest ciężko ranny. Według ostatnich wiadomości zginęło w katastrofie 7 polskich marynarzy. — Niezwykłe szczęście miał 50 letni kucharz statku, nazwiskiem Kawko. Spał on w swej kajucie. Pierwsza eksplozja obudziła go a druga wyrzuciła z łóżka na ziemię. Kawko wyszedł na pokład widząc, że wszystkie łodzie ratunkowe oddalały się już od statku. Nie stracił jednak przytomności umysłu i wreszcie znalazł jeszcze łódź, do której wszedł. Gdy łódź dotknęła wody, Kawko przeciął nożem powrozy i prąd porwał łódkę. Kawko znalazł się sam wśród ciemnej nocy i na wzburzonem morzu. Pięć godzin mała łódka pływała po morzu, aż ujrzano ją z kutra rybackiego.

Pierwszego maszynistę, inż. Opackiego, który jest człowiekiem korpulentnym o wadze 140 klg. eksplozja wyrzuciła z hali maszynowej na pokład, który był pokryty odłamkami szkła i żelaza. Inżynier sam się dziwił, że nie odniósł najmniejszej rany. Spuścił się w porę po linie na morze, aby wejść na pokład łodzi ratunkowej. Przy spuszczaniu się po linie inż. Opacki zdarł sobie ręce do żywego mięsa.

Będący na »Piłsudskim« angielski marynarz Dickenson oświadczył, że poraz trzeci przechodził eksplozję na statku. Podczas wojny światowej niemcy zatopili dwa statki, na których Dickenson się znajdował.

Komisarz »Piłsudskiego« oświadczył, że uważa się za człowieka wielce szczęśliwego, gdyż wyszedł z katastrofy bez najmniejszej ranki. W wojnie światowej komisarz był siedem razy ranny.

Zaznaczyć należy, że »Piłsudski« od czasu inwazji w Polsce podlegał rozkazom brytyjskiej admiralicji.

Jak zginął bohaterski kapitan Stankiewicz.

Oficjalnie się informuje, że zmarł wskutek nadmiaru wysiłku kapitan Stankiewicz, który jakkolwiek ranny, zeszedł jako ostatni z tonącego statku »Piłsudski«. Kapitan rzucił się do wody, gdy statek pogrążał się już w otchłaniach morskich i został wciągnięty przez dwóch marynarzy na małą tratwę. Tratwę uniósł prąd morski i dopiero po godzinie spotkała się ze statkami nadpływającymi na pomoc. Wtedy kapitan Stankiewicz już nie żył.

Jeden z marynarzy 19-letni Franciszek Radwan opowiedział, jak starał się ocalić Komendanta statku. »Trzymałem go jedną ręką a drugą pływałem, aby pozostać na powierzchni wody. Zanim spotkaliśmy kontrtorpedowiec, Kapitan wydał ostatnie tchnienie. Za dużo wycierpiał«.

Mam do sprzedania
za cenę okazyjną 50 alkrów i półziemi do sadzenia. Ziemia dobra, gdzie jest kawał fachinalu, dobre wody, są zabudowania dobre; ogrodzenie naturalne.
Informacji udzieli w Irati Aleksander Pawelski.

Klinika Dentystyczna
WINCENTY FLENIK
Chirurg - Dentysta.
Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki.
Specjalność: Wyrywanie zębów bez bólu, leczenie fistuł i innych komplikacyj jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów.
CENY PRZYSTĘPNE.
Godziny przyjęć: od 8—12 i od 1—6.
Rua Saldanha Marinho 593. Curityba.

CUKIERNIA POLSKA
„MAZURKA"
F. SZAŃKOWSKA & SYN
S. Paulo, ul. Sebastião Pereira, 116 (Sta Cecilia), Tel. 5-5403
Specjalności:
Lody wyśmienite, pączki warszawskie, sernik krakowski
Przyjmuje zamówienia na wszelkie uroczystości. Wysyła do domu.

Os finlandeses resistem heroicamente a invasão sovietica.

Londres, 3 (British Broadcasting Corporation, emissora inglesa).— Hoje a Finlandia sofreu 20 incursões aereas sovieticas. Esquadrilhas compostas de 60 aviões de bombardeio sobrevoaram o territorios finlandes jogando bombas incendiarias e metralhando transeuntes que se achavam nas ruas. As novas da manhã, 70 aviões russos bombardearam Helsinki, tratando tambem de destruir os estabelecimentos hidraulicos da cidade. As bombas, entretanto, falharam o alvo, destruindo uma fila de casas dos operarios. As forças sovieticas atacam a Finlandia pelo extremo—norte, tendo ocupado o porto de Petsamo. Os russos desembarcam suas tropas em paraquedas. Os navios russos bombardearam a fortalesa de Hangoe, mas o ataque foi repelido pela artilharia de costa, tendo os finlandeses afundado um doz navios russos. A frota finlandesa deixou o porto de Helsinki partindo ao destino desconhecido. Segundo ultimas noticias os finlandezes fizeram 300 prisioneiros e destruiram muitos tauques russos.

Finlandia w obronie swej wolności.

Na północy toczy się zawzięta walka finlandczyków z najeźdźcą sowieckim. Sowiety urządziły już przeszło 20 ataków lotniczych na Finlandię.

Eskadry bombowców, liczące po 60 aparatów, przelatywały nad terytorium fińskim, rzucając bomby zapalające oraz ostrzeliwując z karabinów maszynowych przechodniów na ulicach. Stolicę Helsinki bombardowało 70 bombowców, wyrządzając wielkie szkody. Równocześnie bolszewicy atakują Finlandię z północy, starając się zdobyć port Petsamo. Bolszewickie samoloty spuszczają żołnierzy na spadochronach. Flota fińska opuściła port w Helsinkach i wyjechała w niewiadomym kierunku. Według ostatnich wiadomości, Finlandczycy zatopili jeden okręt sowiecki, wzięli 300 jeńców i zniszczyli wiele tanków bolszewickich.

A invasão sovietica a Finlandia

Helsinki, 3 (Pat agencia polonêsa).—Demitiu-se o governo do Sr. Cajender e está em vias de formação o governo da unidade nacional que abrangerá em seu seio todos os partidos politicos. O unico programa do novo governo será a defesa da independencia da Finlandia, ameaçada pele invasão sovietica.

O exercito sovietico ocupou na Finlandia a vila Tericki, estação climaterica. As tropas finlandesas então se retiram em direção da linha de Mannersheim, situada a 20 kilometrós da fronteira, denominada tambem a linha Maginot da Finlandia. Salienta-se a enorme superioridade dos russos no ar. Os soviets possuem cerca de 10.000 aparelhos, emquanto a Finlandia dispões apenas de 200 aeroplanos.

A noticia da invasão russa á Finlandia provocou um nervosismo inaudito nos países escandinavos, que consideram-se ameaçados diretamente com a expanção violenta dos soviets. Um dos periodicos noruegueses escreve: «Após a Polonia, chegou a vez da Estonia, da Lituania e da Letonia. Agora a Russia está atacando a Finlandia, e amanha talves possa cubiçar os portos noruegueses banhados pela tepida corrente de Golf Stream. Depois.... a corrente tepida mostrar-lhes-á o caminho á America.

O jornal «Pesti Hirlad» comentando a invasão russa à Finlandia, escreve: «Chegou o tempo de acabar com os protestos escritos nos farrapos de papel, contra a politica de violencia empregada pelos inimigos da civilisação cristã. Os respectivos países ameaçados pela expansão sovietica, imitam a politica da avestruz que esconde a cabeça na areia, com a aproximação de um perigo. Até mesmo São Pedro indignado pela prisão de Jezus Cristo, desembainhou um gladio e cortou a orelha de Malchus. Não sejamos covardes e organizemos uma frente unico dos povos ameaçados. Si abandonarmos essa ideia lutaremos isolados sem esperanças de vitoria.»

Wojna fińsko-sowiecka.

Helsinki, 4 (Pat—agencja polska)—Dotychczasowy rząd fiński podał się do dymisji. Utworzono rząd nowy, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych. Jedynym programem nowego rządu będzie obrona niepodległości Finlandii, zagrożonej przez Sowiety.

Wojsko sowieckie zajęło miasteczko Tericki, w miejscowości klimatycznej. Oddziały fińskie wycofały się do linii Mannersheim, położonej 20 kilometrów od granicy wschodniej. Jest ona finlandzką linią »Maginota«. Zaznacza się olbrzymia przewaga sowietów w powietrzu, Rosja bowiem posiada około 10 tysięcy samolotów. Tymczasem Finlandia ma ich zaledwie 200.

Wiadomość o napadzie Sowietów na Finlandię, wywołała w państwach skandynawskich niesłychaną nerwowość. Państwa te bowiem czują się zagrożone wobec gwałtownej ekspansji zaborczej sowietów na zachód. Zwłaszcza, że już tyle państw uległo przemocy bolszewickiej.

Węgierski dziennik »Pesti Hirlap«, komentując bolszewicki napad na Finlandię, pisze: »Czas już skończyć z protestami na papierze przeciw gwałtom nieprzyjaciół cywilizacji chrześcijańskiej. Państwa, zagrożone zaborczością Sowietów, uprawiają politykę strusia, który wobec niebezpieczeństwa chowa głowę do piasku. Nie bądźmy tchórzami a zorganizujmy jeden wspólny front państw zagrożonych. Jeśli zaniechamy tego planu, będziemy walczyli osamotnieni, bez nadziei zwycięstwa«.

As simpatias do Brasil pela Finlandia

Rio, 4 (Agencia Brasileira)—O chanceler Osvaldo Aranha, falando hoje a um vespertino, sobre a atitude dos paises americanos que protestaram contra a invasão da Finlandia pela Russia, declarou que, não mantendo o nosso país relações com a Russia, o Itamaraty, segundo instruções recebidas do presidente Getulio Vargas, instruiu ao nosso ministro em Helsinki para que transmitisse ao governo da Finlandia as simpatias do Brasil por aquele país agora invadido.

Declarou ainda o ministro Osvaldo Aranha que o governo brasileiro, fiel ás conclusões das conferencias pan-americanas ultimamente realizadas, está pronto para cooperar em qualquer movimento de protesto contra essa invasão.

Brazylia sympatyzuje z Finlandią.

Rio, 4 (Agencja Brazylijska)—Kanclerz Osvaldo Aranha, rozmawiając z jednym z przedstawicieli prasy rioskiej w sprawie stanowiska państw amerykańskich, które zaprotestowały przeciw napaści Rosji na Finlandię, oświadczył, że ponieważ Brazylia nie utrzymuje żadnych stosunków z Rosją, przedstawiciel naszego państwa w Helsinkach otrzymał instrukcje od prezydenta Vargasa, by wyraził rządowi Finlandii sympatie Brazylii dla państwa, która jest ofiarą brutalnej napaści rosyjskiej.

Minister Osvaldo Aranha dodał jeszcze, że rząd brazylijski, stojąc wiernie przy uchwałach konferencji pan—amerykańskiej, gotów jest do każdej akcji protestacyjnej przeciw tej inwazji.

Wykrycie tajnej radiostacji niemieckiej.

Portoalegreńska »Estrela do Sul« z 23.XI ub. m. pisze:

Policja miasta Rio Grande wpadła na ślad jakiejś ukrytej stacji radiowej.

Wobec tego wszczęto poszukiwania na pokładzie niemieckich statków towarowych: „Rio Grande" i „Montevideo". Statki te stoją w porcie riograndeńskim od początku wojny. Poszukiwania policji nie dały rezultatu. Tymczasem uwięziony agent linii okrętowej z Hamburga, G. Wilke, w ogniu pytań, wyznał, że stacja owa znajduje się na statku „Rio Grande". I rzeczywiście —stację skonfiskowano, o której sam kapitan statku nic nie wiedział. Fakt wykrycia tajnej radiostacji niemieckiej jest wielkiej wagi, gdyż informowała ona niemieckie okręty wojene, jakie statki udają się w stronę Anglii i Francji.

NOWY RZĄD POLSKI

REPREZENTUJE WSZYSTKIE PARTIE I STRONNICTWA ORAZ WSZYSTKIE DZIELNICE POLSKI

Północno-amerykańskie pismo »Dziennik Związkowy« z 4. XI br. pisze, że nowy rząd Polski jest rządem jedności narodowej, reprezentuje wszystkie stronnictwa i partie polskie, oraz wszystkie klasy i stany.

Poszczególni członkowie tego rządu reprezentują również wszystkie dzielnice Polski.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Władysław Raczkiewicz jest przedstawicielem Kresów Wschodnich, Wilna i Wileńszczyzny. Nowogródka i Ziemi Nowogródzkiej, Grodna i Ziemi Grodzieńskiej.

Prezes ministrów i minister wojny, generał Władysław Sikorski jest rodowitym Lwowianinem, a więc w składzie rządu reprezentuje to bohaterskie miasto, które w latach 1918-19 krwią swoich synów wywalczyło sobie prawo należenia do Polski.

Za przedstawiciela Małopolski Wschodniej należy uważać także i pana Stanisława Strońskiego, wicepremiera gabinetu, podczas gdy minister bez teki pan Aleksander Ładoś jest przedstawicielem Małopolski Zachodniej i ludu polskiego osiadłego na ziemiach między górną Wisłą i Sanem.

Minister spraw zagranicznych, p. August Zaleski reprezentuje Polaków kresowych z Kijowszczyzny, których wiele po wojnie musiało porzucić siedziby ojczyste i osiedlić się w Polsce, przeważnie w Warszawie.

Minister Opieki Społecznej pan Stańczyk, pochodzi z dawnej Kongresówki, tak samo jak minister Skarbu Adam Koc, rodem ze Suwałk. Minister bez teki generał Józef Haller reprezentuje Kraków. Hallerowie to stara, bardzo znana rodzina mieszczańska krakowska. Jeden z drukarzy polskich z szesnastego wieku, Haller jest protoplastą dzisiejszego generała broni i ministra bez teki Józefa Hallera.

Pan Marian Seyda, także minister bez teki jest synem miasta Poznania, a więc przedstawicielem Wielkopolski i Kresów Zachodnich. Seydowie odgrywali w życiu miasta Poznania dużą rolę.

Henryk Strassburger podsekretarz stanu reprezentuje okręg górniczy Dąbrowa — Sosnowiec, gdzie przyszedł na świat i gdzie spędzał lata dziecinne.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, p. Albert Falter pochodzi z Małopolski Zachodniej, ale wysunął się na czoło w Katowicach, może więc słusznie reprezentować Śląsk i Katowice.

Jan Ciechanowski, podsekretarz stanu u boku p. Augusta Zaleskiego jest dzieckiem Ziemi Mazowieckiej. Podsekretarz stanu pan Popiel reprezentuje Kongresówkę.

Przedstawicielem Warszawy, z którą związany wieloma węzłami jest generał broni Kazimierz Sosnkowski, minister bez teki, wyznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Raczkiewicza na jego zastępcę w razie, gdyby podczas wojny zawakuowało stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

A więc nowy rząd reprezetuje całą Polskę.

Co mysleć o bieżącej wojnie

(Dokończenie ze strony trzeciej)

Gdy w krótce nadejdzie godzina naszego zwycięstwa a nieuniknionej klęski nieprzyjaciela, przejdzie on do historii z piętnem barbarzyństwa, a dla nas pozostanie kraj wartościowy. Polska będzie odbudowana, oczywiście kosztem wroga. Im więcej u niego zostanie, tym więcej będzie dla niej.

Oto uzasadnienie, dlaczego nie niszczy się zaplecza wojsk niemieckich. To bynajmniej nie oznacza słabości aliantów. Ile samoloty sprzymierzonych rozrzuciły ulotek, ile porobiły fotografij miast i pozycyj niemieckich, tylu też i z tą samą łatwością mogą zasypać Rzeszę. Lecz nie chcą się plamić barbarzyństwem.

Koniec z końcem musimy się pogodzić z takim stanem rzeczy. Nie znaczy to, żeby czekać zwycięstwa sprzymierzonych, sami założywszy ręce bezczynnie. Spełnijmy dokładnie naszą powinność dobrze znaną, jak Polska swym ofiarnym bohaterstwem wypełniła godnie swój obowiązek i dokonała

wielkiego dzieła.

Polska dała niemcom porządną naukę, zadała im dotkliwe straty. Wpędziła Hitlera do bolszewickiej pułapki. Dała Francji i Anglii możność do zmobilizowania sił, a tak zapewniła i przyśpieszyła chwilę zwycięstwa nad wrogiem.

Polska swym niecodziennym bohaterstwem załamała zapędy Rzeszy, podważającego byt państw i narodów. Wysłużyła sobie podziw ludzkości i głęboką wdzięczność. Dziś jest ranna i zdana na drugich. Smutna to rzeczywistość, ale

Polska jeszcze nie zginęła

i nie przepadnie.

Gdy wybije godzina haniebnej klęski gwałtu i niesprawiedliwości, naród uwolni swą matkę-ojczyznę, zerwie bandaże, uleczy rany, naprawi niedomagania i nastanie Polska większa i potężniejsza niż ta, którąśmy znali, która nas wychowała. J. Wicher

Co inni piszą

Fałszywi przyjaciele.

»Dziennik Związkowy« wychodzący w Chicago (z 8.XI.39) tak pisze:

Smutne wciąż wiadomości nadchodzą z drugiej strony oceanu.

Aż słuchać czasem trudno. I trudno czytać listy, jakie przekradają się z Rumunii, Węgier i Litwy do Ameryki.

* * *

Bolszewicy i Niemcy obwarowali granice Polski murem cenzury i niedopuszczają żadnych listów do Polski ani z Polski. Ani jedno słowo pisane nie może przedrzeć się przez kordony zaborców rosyjskich i niemieckich. Co za tym kordonem się dzieje dzisiaj, i co się działo wczoraj, świat dowie się może dopiero, gdy już będzie zapóźno.

* * *

Już to przyjaciół to mamy pierwszorzędnych. Śmiało możemy powtórzyć stare polskie przysłowie: »Panie Boże broń mnie od przyjaciół, bo z nieprzyjaciółmi sam dam sobie radę«.

Jak donoszą osoby przybywające do Włoch z Rumunii i Węgier, wagony z uchodźcami jadącymi przez Włochy otrzymują eskortę wojskową. Poza tym »bracia« Włosi Polakom-uchodźcom nie dają absolutnie wiz wjazdowych. Tak to wygląda gościnność włoska.

»Wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły«.

»Bracia-Słowianie« bolszewicy gorzej jeszcze gnębią Polaków od nazistów, a przynajmniej im nie ustępują w okrucieństwie.

* * *

Jak donoszą z Paryża, bolszewicy hulają we Lwowie.

Ostatnio wywieźli w głąb Rosji byłego premiera, prof. uniwersytetu lwowskiego, Leona Kozłowskiego i znanego szeroko działacza i polityka narodowo-demokratycznego, profesora tegoż uniwersytetu, Stanisława Grabskiego.

Oprócz tego deportowali również posła na Sejm, znanego działacza żydowskiego, dr-a A. Sommersteina oraz dwóch znanych działaczy ukraińskich ze stronnictwa narodowo-demokratycznego, Włodzimierza Celowicza i Kostia Lewickiego.

Tak wygląda »oswobodzenie« zagrabionych ziem polskich.«

Prystor żyje.

„Dziennik Zjednoczenia" z Chicago podaje, że korespondent litewskiego dziennika „Revalsche Zeitung» uzyskał wywiad z bawiącym obecnie w Wilnie byłym premierem Polski, pułkownikiem Aleksandrem Prystorem, o którym przed kilku tygodniami fałszywie doniesiono, że popełnił samobójstwo. Pułkownik Prystor opuścił Polskę, gdy stosunki tamże stały się wprost nie do wytrzymania. Chwali on ludność Wilna za jej ofiarność oraz gotowość śpieszenia z pomocą polskim uchodźcom. Litwini nie okazali nawet na moment ducha mściwości w stosunku do Polaków. Znajdujący się w Wilnie polscy oficerowie pozostają na wolnej stopie. Musieli jedynie zaręczyć oficerskim słowem honoru, że nie zbiegną.

Gen. Haller udał się do Stanów Zjednoczonych.

»Dziennik Związkowy« z Chicago zamieszcza następujący telegram z Paryża:

Generał Józef Haller, naczelny wódz Armii Polskiej we Francji podczas wojny światowej, zapytany, kiedy zamierza przybyć do St. Zjednoczonych, odpowiedział:

»Zapewne w połowie listopada przyjadę. Misja moja oficjalna może będzie misją kulturalno-społeczną. Obliczona jest na około 2 miesiące czasu.

»Celem misji będzie:—

»1. Zaznajomienie Polonii Amerykańskiej i wszystkich naszych przyjaciół w Stanach Zjednoczonych z obecnym stanem rzeczy w Polsce, wywołanym przez wojnę i okupację.

»2. Zaznajomienie z programem nowego Rządu Polskiego.

»3. Zapelowanie o pomoc dla całej ludności w Polsce, tak straszliwie dotkniętej przez wojnę i okupację«.

Polska na nowych mapach.

Północno-amerykański dziennik »Nowiny Polskie« pisze:

— «Chociaż Austria i Czechosłowacja zostały wymazane z mapy Europy, firmy w stanach Zjednoczonych, drukujące mapy handlowe, okazują wymownie, że nie zgadzają się na rozbiór Polski.

Polska pozostanie nadal na mapie Europy, a dopiero po ukończeniu obecnej wojny, uczynią na mapie odpowiednie poprawki.»